Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 280. Lwów, sobota 6 grudnia 1930. Rok XIII.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l. 21 — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 5·—
z dostawą do domu „ 5·50
na prowincji „ 5·50
za granicą „ 8·—

25 GROSZY Cena egz. pojed. w całej Polsce

Rząd „silnej" ręki plk. Sławka.

Wyeliminowanie z rządu żywiołów pacyfikacyjnych.

Min. Kwiatkowski ustąpił — p. Prystor min. handlu i przem.

Prof. Kozłowski, archeolog „przeprowadza" reformę rolną.

WARSZAWA, 5. grudnia (tel. wł.). Przeciągające się pertraktacje o utworzenie nowego gabinetu zostały zakończone wczoraj o godz. 5 popoł. O tej godzinie na Zamek przybył min. Beck i z polecenia p. Piłsudskiego przedłożył p. Prezydentowi dymisję całego gabinetu. Równocześnie zjawił się na Zamku desygnowany na Premjera płk. Sławek, który na podstawie przeprowadzonych rozmów z kandydatami na ministrów przedstawił p. Prezydentowi listę nowego gabinetu. Lista ta, którą Prezydent podpisał, przedstawia się następująco:

Premjer płk. Sławek, minister spraw wojsk. marsz. Piłsudski, minister bez teki w charakterze wicepremjera płk. Pieracki, min. spraw zagr. Zaleski, min. spr. wewn. Składkowski, min. sprawiedliw. Michałowski, min W. R. i O. P. Czerwiński, min. rolnictwa Janta-Połczyński, min. przem. handlu płk. Prystor, min. komunikacji Kühn, min. robót publ. gen. Norwid-Neugebauer, min. pracy gen. Hubicki, min. reform rolnych prof. Leon Kozłowski, kierownik min. skarbu Matuszewski.

O godzinie 7 wieczorem p. Prezydent podpisał listę gabinetu, przyczem zostały wygotowane wszystkie dekrety nominacyjne. Premjer Sławek przybył do Prezydjum Rady min. i rozpoczął urzędowanie.

Nowy gabinet przedstawi się p. Prezydentowi Rzplitej dziś w południe i obejmie urzędowanie.

Ustąpienie żywiołów pacyfikacyjnych z Rządu.

WARSZAWA (Tel. wł.). Największe wrażenie o ogłoszeniu nowego składu rządu wywołały nieoczekiwane zmiany w dwóch resortach gospodarczych: min. przem. i handlu oraz min. reform rolnych.

Usunięcie się p. Kwiatkowskiego z rządu jest bardzo symptomatycznem dla nastrojów panujących nawet w kołach wysoko postawionych, ze względu na to, że ilekroć rozpatrywano jakąkolwiek możliwość tak zwanego „kursu pacyfikacyjnego", dużą rolę przepowiadano zawsze p. Kwiatkowskiemu. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" zapewnia, że zadaniem pułk. Prystora na stanowisku min. przemysłu i handlu będzie *„reforma tej strony aparatu* tego urzędu, której wielkie prace p. Kwiatkowskiego nie pozwalały może poświęcić wiele uwagi."

Sens tych zdań, gdy przypomnimy sobie działalność p. Prystora na stanowisku min. pracy, nie może budzić żadnych wątpliwości. Niewątpliwie w najbliższym czasie staną się aktualne zmiany personalne w min. przem. i handlu.

—o—

WYCIĄG Z PROTOKOLU WSPOLNEGO

z dnia 21. XI. 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 266 nadzwyczajnego wydania czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy" z daty Lwów dnia 16 listopada 1930 roku do Sygn. VI. 1. Pr. 362/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 21 listopada 1930 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia: uchylić dokonaną dnia 17 listopada 1930 r. przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę nadzwyczajnego wydania czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 261 z daty Lwów dnia 16 listopada 1930 r. — Uzasadnienie: W treści nadzwyczajnego wydania czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy" Nr. 266 nie można dopatrzeć się znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność (podpis nieczytelny), starszy sekretarz.

Konfiskata „Dziennika Ludowego"

I wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" był skonfiskowany. Cenzura skreśliła ustęp z artykułu p. t. „Gospodarka sanatorów na ratuszu lwowskim", który zawierał streszczenie przemówienia tow. Szczyrka, wygłoszonego na radzie miejskiej w sprawie jednostronnego składu zarządu Miejskiej Kasy Oszczędności.

—o—

Ponura zbrodnia pod Warszawą.

WARSZAWA (tel. wł.). Miejscowość Płudy pod Warszawą były wczoraj terenem napadu bandytów, którzy zastosowali średniowieczne tortury, by wymusić na napadniętych zeznania, gdzie chowają pieniądze. Szczegóły tej ponurej zbrodni przedstawiają się następująco:

Była godz. 8 wieczór, gdy do sklepu Kubaczewskiej ktoś zapukał. Na pytania Kubaczewskiej — „kto to?", jakiś głos odpowiedział — „swój matko, otwórzcie. Chcę kupić chleba". Kubaczewska poleciła nieznajomemu, aby chwileczkę zaczekał, aż wróci jej mąż.

Po chwili przyszedł Kubaczewski i wpuścił nieznajomego do sklepu, który zaledwie przekroczył próg, rzucił się odrazu na Kubaczewskiego i ścisnął go za gardło. Jednocześnie wtargnęło do sklepu jeszcze 3 osobników, którzy rzucili się na krzyczącą i wołającą o pomoc Kubaczewską. Bandyci zamknęli drzwi i wciągnęli oboje Kubaczewskich do mieszkania, znajdującego się za sklepem.

„Gdzie są pieniądze?" — zapytał jeden z bandytów. „Nie mamy żadnych pieniędzy, darujcie nam życie" — błagała Kubaczewska.

Na to, opryszek uderzył ją silnie w twarz i zwrócił się z takim samym zapytaniem do Kubaczewskiego. Usłyszawszy poraz drugi, że pieniędzy niema, bandyci zawołali: — „Jeżeli nie zaczniecie mówić i nie wskażecie kryjówki, w której są pieniądze, to Was do tego zmusimy".

Gdy poszukiwania bandytów nie dały rezultatów, zabrali Kubaczewską do piwnicy i tam zaczęto ich bić. Gdy bicie nie pomogło, Kubaczewska nic im nie powiedziała — bandyci zastosowali do Kubaczewskiej średniowieczne tortury.

Jeden z bandytów wyszedł i przyniósł z komórki z drzewem siekierę i drążek, który zastrugano.

Gdy pal był gotów, zerwano z Kubaczewskiej ubranie i

wbito ją na zastrugany wierzchołek pala.

Podwpływem okropnego bólu Kubaczewska słabym głosem wskazała bandytom kryjówkę, w której było 400 zł.

Bandyci zrabowali te pieniądze i zabrali ze sklepu rozmaitego towaru, poczem uciekli, pozostawiając nieszczęśliwą na palu.

Gdy bandyci wyszli, Kubaczewski uwolnił się ze sznurów jakiemi był związany, zawiadomił sąsiadów, by pomogli mu wyzwolić Kubaczewską ze strasznych mąk.

Zaalarmowana policja wszczęła pościg, który jednak do tej pory nie dał żadnego rezultatu.

Kubaczewska przewieziona do szpitala, zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Fałszywe wiadomości o zdrowiu tow. Diamanda.

Jedno z wczorajszych pism porannych doniosło, że tow. Diamand przebył w Berlinie ciężką operację i z tego powodu nie mógłby brać udziału w pracach sejmowych.

Wiadomość ta, o ile dotyczy zdrowia tow. Diamanda, jest mylną.

Tow. Diamand w ostatnich czasach w Berlinie wcale nie był i ani tam, ani gdzieindziej, żadnej operacji, a tembardziej ciężkiej, nie poddawał się.

Wiadomość tę prostujemy ze względu na licznych przyjaciół tow. Diamanda, gotowych się nią zaniepokoić.

—o—

Dymisja rządu francuskiego.

PARYŻ, 5. 12. (PAT.). W głosowaniu przeprowadzonem na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, rząd Tardieu został obalony 147 głosami przeciw 139.

Premjer Tardieu złożył prezydentowi prośbę o dymisję gabinetu.

Pertraktacje, które się już rozpoczynają będą miały za cel utworzenie gabinetu koncentracyjnego w skład którego niezawodnie wejdą elementy radykalne.

Formalnie prezydent republiki powołać powinien senatorów Bienvenu-Martina oraz Hervego, którzy faktycznie spowodowali obalenie gobinetu, jednak większość wypowiada się za gabinetem Poincarego.

„Nowy" rząd.

Długie i ciężkie były narodziny utworzonego wczoraj rządu pułk. Sławka. Niezliczone konferencje wskazywały na jakieś „olbrzymie" trudności, oczywiście pozorne, gdyż przy pomajowym systemie rządzenia, zależnego od woli p. Piłsudskiego, skład personalny gabinetu jest w zasadzie sprawą wcale niepierwszorzędną.

Niemniej jednak nowy gabinet jest do pewnego stopnia „niespodzianką". W porównaniu z pogłoskami, od wielu dni uporczywie lansowanemi, zaszły „poważne zmiany". Przedewszystkiem uderza jaskrawo dymisja długoletniego ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, który w dotychczasowych gabinetach uchodził za męża zaufania Prezydenta Rzplitej Mościckiego. Od dawna znane były różnice zapatrywań pomiędzy p. Kwiatkowskim, a innymi członkami rządu w sprawach gospodarczych i politycznych. W czasie kilku ostatnich zmian gabinetów usiłował ustąpić, ale ostatecznie po konferencjach z Prezydentem Mościckim pozostawał na stanowisku.

W miejsce p. Kwiatkowskiego ministrem przemysłu i handlu został pułk. Prystor, który okazuje się uniwersalnie zdolnym na każdem stanowisku, bez względu na dany resort...

Ustąpił również kilkuletni minister reform rolnych p. Staniewicz, który uchodził za człowieka liberalnego i krytycznie wobec polityki wewnętrznej rządu usposobionego. „Niespodzianką" jest powierzenie teki tej lwowskiemu profesorowi Kozłowskiemu, który w ten sposób wypłynął na „szerokie wody". A więc „niema proroka w ojczyźnie". Został nim dopiero na gruncie warszawskim, wyróżniwszy się w poprzednim sejmie, oczywiście, na swój sposób. Że ze sprawami rolnemi może wogóle mieć coś wspólnego — dowiedział się o tem dopiero wczoraj.

Nowy rząd nie wnosi żadnych zasadniczych zmian. Pod względem personalnym zaszłe zmiany o tyle są uwagi godne, że poza p. Carem ustąpili ministrowie, stanowiący — że tak powiedzieć — do pewnego stopnia ostatnią redutę cywilną w rządzie, mający jeszcze pewne wątpliwości i zastrzeżenia, a zwyciężył w stu procentach element niezachwianie podporządkowany woli p. Piłsudskiego.

—o—

Pożyczka pod zastaw kolei.

Ale warunki. .

„Robotnik otrzymuje z kół finansowych, stojących blisko Ministerjum Skarbu niepokojące wieści o pożyczce która ma być zaciągnięta pod zastaw koleji.

Według tych pogłosek niewykończona magistrala węglowa Bydgoszcz-Gdynia ma być oddana w dzierżawę i eksploatację pewnej grupie kapitalistów zagranicznych, jako zastaw za pożyczkę, której kapitaliści ci udzielić mają Rządowi polskiemu w sumie podobno miljarda franków francuskich.

Ten zastaw, względnie ta dzierżawa trwać ma podobno przez lat 50, w którym to okresie nastąpić ma zupełna spłata pożyczki.

Oprocentowanie pożyczki ma wynosić 10 procent rocznie (?!), co wyniosłoby rocznie w odsetkach 100 miljonów franków!!

Sfinalizowanie tej transakcji wiąże się z wydaniem nowego dekretu. z r. 1926 w sprawie „**przedsiębiorstwa P. K. P.**".

„Robotnik" domaga się ze strony rządu wyjaśnień, które są tem bardziej potrzebne, że wedle dalszych informacyj pożyczka wspomniana nie ma iść wyłącznie na cele związane z rozbudową i usprawnieniem kolejnictwa, lecz także i na jakieś **inne potrzeby (?!).**

Zamach bombowy na konsulat polski w Hamburgu.

HAMBURG. 4. 12. (PAT.). Ubiegłej nocy o godz. 10 wybito kamieniami oraz petardą dwie szyby w konsulacie polskim w Hamburgu. w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerach 6-ciu zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 m. od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny.

Przed domem znaleziono gilzę od petardy, butelkę z wodą ze znakiem „hackenkreuz" i napisem „Gross Deutschland erwache", oraz kamienie. Zamach miał miejsce w chwili, kiedy konsułostwo Himmelstierna znajdowali się w gabinecie. Wybuch wywołał u pani konsulowej silny wstrząs nerwowy. Wezwana przez konsula natychmiast policja kryminalna, do dziś, do godz. 9 min. 20 rano nie zjawiła się. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

—o—

STRASZLIWA EKSPLOZJA DYNAMITU.

RIO DE JANEIRO. (PAT.) W Porto Novo de Cunha, w stanie Minas Geraes eksplodował wagon z dynamitem. 36 osób zostało zabitych. 3 budynki uległy zniszczeniu.

O zdobycie rynków wschodnich dla węgla śląskiego.

Onegdaj odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem Prezesa p. Grużewskiego posiedzenie Zarządu Związku Hurtowników Węgla. Po referacie Syndykat Związku p. Dra Questa, poddał szczegółowej **dyskusji** sprawę powiększenia pojemności **krajowego rynku węglowego.**

Wiemy, że kresy wschodnie jako materjału opałowego używają w przeszło 50 proc. drzewa, a nawet i słomy. Ponieważ nasza gospodarka drzewna wogóle wiele pozostawia do życzenia, a drzewo — za wyjątkiem nielicznych wypadków natury lokalnej — za drogo się kalkuluje jako materjał opałowy, hurtownicy węgla uznali za wskazane podjęcie w porozumieniu z kopalniami i koncernami węglowymi jak najenergiczniejszych starań. celem **wyrugowania drzewa z rynku materjałów opałowych.** O ile starania te zostałyby uwieńczone pomyślnym wynikiem, zyska na tem nie tylko przemysł węglowy, ale cały przemysł i handel w Polsce, a także całe nasze gospodarstwo narodowe.

Problem powiększenia pojemności wewnętrznego rynku węglowego musi być pozatem rozważany nie tylko z powyższego punktu widzenia, ale także ze stanowiska naszego dumpingu eksportowego.

Celem szczegółowego rozważenia tych spraw, zostanie w najkrótszym czasie zwołane osobne posiedzenie Zarządu Związku Hurtowników Węgla.

* * *

Wielką trudność w tej całej akcji będzie stanowiła — drobnostka: brak pieniędzy! Masy chłopskie na kresach wschodnich zwłaszcza, żyją w niewypowiedzianej nędzy. Nie kupują węgla, ale nie kupują też drzewa, pomimo, jego bajecznie tanich cen.

Właśnie z powodu braku organizacji handlu drzewem w niektórych okolicach na kresach północno - wschodnich, można kupić za cenę 1 zł. wysoką sosnę, nadającą się na maszt, gdy wartość jej rzeczywista wynosi kilkanaście złotych. A jednak i na to tanie drzewo brak amatorów.

Większa konsumcja węgla leży oczywiście w interesie nie tylko właścicieli kopalń, ale i mas pracujących w górnictwie, ale, ażeby konsumcję zwiększyć, trzeba podnieść siłę nabywczą szerokich rzesz.

To jest trudność w naszych „radosnych" czasach nie do pokonania.

Protest rządu angielskiego przeciw moskiewskiemu prokuratorowi.

LONDYN. Rząd angielski wniósł przez swego ambasadora w Moskwie protest przeciw wyrażonym w akcie oskarżenia w procesie Ramzina *podejrzeniom* na były i teraźniejszy rząd angielski. W poniedziałek Henderson zawiadomił o tym proteście Izbę niższą. Na pytanie, co rząd zamierza czynić, jeśli Rosja nie cofnie tych oskarżeń, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że czeka na sprawozdanie swego ambasadora, zanim będzie mógł zawiadomić o dalszych krokach.

Jeszcze o groźbie podwyżki czynsów.

(Wynieść ma całe 80 procent).

O podwyżce komornego, planowanej przez rząd, a której projekt ma być wniesiony do sejmu, dochodzą następujące szczegóły. Podwyżka **ma wynieść 80 procent z tem, że w dniu 1-go marca 1931 r. podwyżka ma wynosić 25 proc., a następnie co kwartał o 10 proc. więcej, aż do osiągnięcia 80 proc. podwyżki.**

20 proc. tej podwyżki ma iść na rzecz właściciela domu, a 60 proc. na budowę nowych domów.

Prócz tego nowela w myśl orzeczeń sądu najwyższego ma dokładniej sprecyzować, a właściwie **powiększyć ilość wypadków dopuszczalności eksmisji lokatorów.**

Lokatorzy dziś bywają eksmitowani częstokroć już wskutek zalegania z uiszczeniem kilkudziesięciu złotych komornego. To znaczy, że budżet nasz doszedł do ostatecznych granic wytrzymałości. Obciążenie lokatorów nowym podatkiem, a projektowana podwyżka komornego jest nim, spotęguje stan i tak już katastrofalny, zwiększy ilość eksmisji, powiększy falę bezdomnych.

Obniżka płac i redukcja na Górnym Śląsku?

Wymówienie umowy zbiorowej przez pracodawców.

Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego zawiadomił związki zawodowe górników, że wymawia z dniem 31 b. m. dotychczasową umowę zbiorową w kopalniach węgla i kruszców na Górnym Śląsku.

Wymówienie umowy dotychczasowej ma na celu zawarcie nowej, na innych warunkach. Jakich zmian w umowie dotychczasowej żądać będą przemysłowcy górnośląscy nie podali oni jeszcze. „Gazeta Robotnicza" zapewnia, że zamiarem przemysłowców jest przeprowadzenie redukcji płac i liczby zatrudnionych, uzasadnione potrzebą obniżenia cen eksportowych węgla, wobec obniżenia cen węgla w Niemczech i zaostrzonej konkurencji węgla angielskiego oraz sowieckiego.

Czy rzeczywiście przemysłowcy górnośląscy mają takie zamiary i czy przeprowadzenie ich nie wywoła powodów zatargów strajkowych, wyjaśni się w ciągu tego miesiąca.

Zniżka płac robotniczych we Włoszech.

RZYM. Przewodniczący organizacji pracobiorców i pracodawców przemysłu złożyli rządowi propozycję zniżki płac od pierwszego grudnia w wysokości 8 proc. Zniżka ta jednak nie dotyczy robotników zajętych nie dłużej niż 3 dni w tygodniu, lub też takich, którzy zarabiają dziennie mniej niż 12 lirów w miastach, liczących ponad 200 tysięcy mieszkańców i nie więcej niż 8 lirów we wszystkich innych miejscowościach.

Zniżką objęci są również urzędnicy przedsiębiorstw przemysłowych.

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S.

pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienie osobiste).

(Ciąg dalszy).

Po śniadaniu zawitał do mojej celi naczelnik więzienia, p. Nikolski, ten sam, na którego robiony był zamach w Lublinie. Nikolski w rozmowie ze mną był niezwykle uprzejmy, w mojej obecności polecił dozorcy Marcincowi, żeby na każde zawołanie zgłaszał się do mnie i t. d. Ale skoro wyszedł na korytarz, to surowo polecił pilnować mnie, jak oka w głowie. Po urządzeniu się, wlazłem na okno, żeby zorjentować się, jak wygląda sytuacja na podwórkach spacerowych. W pawilonie zauważyłem kilku znajomych towarzyszy. Po południu wyprowadzono mnie na spacer, na podwórko „sybirackie". Podczas spaceru, obywatel Dratwa informował mnie o panujących nastrojach wśród więźniów politycznych, był oburzony na upadek zasad, gorszył się tem, że w pawilonie siedzi prowokator Zygulski, z którym towarzysze chodzą na spacer. Miał za złe, że niewiasty nasze siedzą w jednej celi z piękną Heleną — kochanką ks. Macocha i t. p. Naturalnie, większość tych zarzutów była zupełnie uzasadniona. Poziom nieco się zmienił w porównaniu z okresem 1906 — 1907 roku.

Po kilku dniach zjawił się u mnie sędzia śledczy w towarzystwie podprokuratora sądu okręgowego. Dowiedziałem się, że Sukiennik wsypał mnie w tych wszystkich sprawach, któremi kierowałem na terenie okręgu Częstochowskiego, prócz tego zadenuncjował mnie, że brałem udział w napadzie na pociąg pocztowy, na stacji Rogów.

W tych wszystkich sprawach, gdzie prowokator przyznał się do bezpośredniego uczestnictwa w akcji, wytaczano sprawę wszystkim tym, kogo on „sypał", natomiast, jeżeli chodziło o pogłoski, to prowokatorowi nie wierzono.

Naturalnie, że ze wszystkich spraw nic sobie nie robiłem, z wyjątkiem „rogowskiej sprawy", ale na to, że brałem udział w tej akcji, nie mieli żadnego rzeczowego dowodu. Za inne sprawy nie mogli mi nic więcej dać, gdyż wymiar kary mojej w sądzie wojennym był na to za duży.

Była to jednak duża sprawa; pociągnięto do odpowiedzialności 87 osób. Do sprawy tej należała cała masa towarzyszy, którzy dziś zajmują różne stanowiska społeczne i państwowe, że wymienię tow. tow. Klempińskiego, Weislę, Radka, Wojciechowskiego i wielu innych.

W czasie mojego pobytu na tak zwanym „sybirackim" korytarzu, pewnego dnia dozorca Marciniec, w czasie „wychodu", wręczył mi gazetę ze słowami: „Niech pan czyta, a ja będę pilnował".

Nie podejmuję się opisać ogromnego wrażenia, jakie na mnie zrobił fakt otrzymania gazety po czterech latach. W pierwszej chwili nie wiedziałem, czy mam czytać, czy też tylko patrzeć na gazetę, stan taki trwał krótko, ciekawość była zbyt wielka. Wsak był to rok 1912; w roku tym narastały wielkie wypadki wojenne, na Bałkanach wrzało, jak w ulu. Wojna europejska wisiała już w powietrzu.

W miesiąc później przeniesiono mnie z gmachu „sybirackiego" do pawilonu, posadzono na pierwszem piętrze w celi Nr. 16. Na tym samym korytarzu siedział również Radek z obecnym kapitanem Wojciechowskim. Często wśród późnej nocy Radek wybuchał śmiechem w swojej celi. Śmiech ten słychać było na całym korytarzu.

W pawilonie otrzymałem wiadomości o zmianach w Partji.

Poinformowano mnie, że we Lwowie grupa towarzyszy ze zgasłym w r. b. Perlem na czele, utworzyła opozycję w stosunku do posunięć większości Centralnego Komitetu. Wiadomości te były dla mnie czemś niepojętem, szczególniej, gdy dowiedziałem się o likwidacji bojowej organizacji na zwołanym zjeździe przez towarzyszy: Arciszewskiego i Gibalskiego.

Przed samemi świętami Wielkiej Nocy konfrontowano mnie z towarzyszką Marją Gliksonówną (obecnie Mańkiewiczowa), naturalnie ani ona, ani też ja jej nie „poznałem".

Po zakończeniu śledztwa i wręczeniu aktu oskarżenia. mnie, tow. Klempińskiego, Dolacha i innych wyeliminowano ze sprawy, gdyż mieliśmy już taki wysoki wymiar kary, że więcej nic nam dać nie mogli.

Czekałem w końcu lipca 1923 roku na wyjazd zpowrotem do katorgi. Cały czas siedziałem sam, to też często rozmyślałem nad sytuacją polityczną. Wiedziałem, że organizacja była niemal rozbita i jedni siedzą w więzieniach. inni dawno już nie żyją. Kontrrewolucia carska triumfuje. czy na długo? Najbliższa przyszłość pokaże!

W pierwszych dniach sierpnia, tą samą drogą przewieziono mnie zpowrotem do orłowskiej katorgi. **C. d. n.**

Socjaliści wystąpili z Senatu gdańskiego.

GDAŃSK, 4. 12. (PAT.). Wiceprezydent Senatu gdańskiego Gehl złożył dziś na ręce prezydenta Senatu dra Sahma oświadczenie, zawiadamiające, że zarówno on, jak i pozostałych 7-miu senatorów socjalistycznych, występują z Senatu. Krok ten umotywował sen. Gehl koniecznością załatwienia pewnych prac ustawodawczych, które nie mogą być uregulowane przez senat, w składzie obecnym.

GDAŃSK, (PAT.). Senat Wolnego m. Gdańska zwołał posiedzenie Sejmu gdańskiego na 9 grudnia r. b.

—o—

Katastrofa lotnicza pod Lwowem.

LWÓW, 4. 12. (PAT.). Dnia 4 grudnia br. około godz. 14 miała miejsce katastrofa lotnicza w lesie na terenie Podciemnie, rejon posterunku P. P. Wołków pow. Lwów. Mianowicie wskutek zderzenia się, spadły dwa samoloty 6 p. lotniczego we Lwowie. W katastrofie zabity został ppor.-obserwator Zbytkiewicz, ranny odnieśli ppor.-obserwator Wiszomirski i pilot-plutonowy Berczyk. Ocalał sierżant Dębiński.

—o—

Czy na policji biją?

Dalszy ciąg procesu o morderstwo Centnerszwera.

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł.). Drugi dzień procesu przeciw domniemanym mordercom bankiera żydowskiego Centnerszwera również obfitował w senzacyjne momenty jak dzień pierwszy. Obrońcy oskarżonych starali się wykazać, że przy zeznaniach w śledztwie policyjnem podsunięto oskarżonym cyfrę 30.000 zł., które miały stanowić łup, podczas gdy obecnie okazuje się, że ofiarą morderców padło tylko 10.000 zł. Obrona stoi na stanowisku, że żaden z oskarżonych nie będzie się przyznawał do większej sumy niż istotnie zagrabił.

Dramatyczny przebieg miało przesłuchanie Stabtholza, przeciwko któremu wystąpiła obrona z wnioskiem o aresztowanie go za pobicie w toku śledztwa policyjnego wszystkich oskarżonych. Sąd po naradzie postawił wniosek obrony oddalić, ale oświadczenie obrony wciągnąć do protokołu.

Charakterystyczny przebieg miało przesłuchanie świadka wywiadowcy policji. W pierwszym momencie badania świadka przewodniczący zapytał czy wobec oskarżonych nie stosowano represyj, zwracając przytem uwagę, że nie musi odpowiedzieć na to pytanie. Na to pytanie świadek zrobił nieokreślony ruch ręką i nic nie mówił.

Przewodniczący: Odmawia pod odpowiedzi?

Św.: Tak, odmawiam.

Wówczas staje z ławy osk. Agata Peciakówna i woła: „Ten ze wszystkich najbardziej mnie bił. On i ten mały Wójcik. Komisarz wszystko widział jak mnie ciągnęli za włosy." To samo powtarzają wszyscy oskarżeni. Podczas tego wywiadowca Sakowicz uparcie milczy.

Punktem kulminacyjnym było zeznanie świadka oskarżenia, na którego zeznaniach oparte są całe oskarżenia, niejakiego Kołtuna. Świadek ten obecnie wikła się w swoich zeznaniach, przyczem wielką senzację wywołuje fakt, że nie Kołtun zgłosił się na policji, lecz został przez policję aresztowany w związku z śledztwem zamordowania Centnerszwera. Następnie świadek wyjaśnił, że przebieg rozmowy oskarżonych z Stańczykiem nie zakomunikował policji. W rozmowie tej między świadkiem a oskarżonymi mówiono o pewnych planach rabunku. Na pytanie przewodniczącego skąd policja mogła znać przebieg tej rozmowy, świadek nie umie dać wyjeśnień.

Wreszcie zbadano Mikołaja Greczyńskiego. Świadek ten zeznał, że na policji był badany na ten temat, czy mu wiadoma jest jakaś rozmowa między Kołtunem a Stańczykiem. Kiedy świadek oświadczył, że nic nie wie, w urzędzie śledczym *jeden z wywiadowców kopnął go, a drugi uderzył go w plecy tak*, że musiał zeznać co chcieli. Gdy w urzędzie śledczym spisano protokół, zażądał odczytania go, a po przeczytaniu powiedział, że z treścią protokołu się nie zgadza. Wtedy uderzono świadka, poczem oświadczył: „róbcie co chcecie, ja podpiszę nawet na śmierć."

Przebieg tego procesu budzi ze względu na jego incydenty niesłychane zainteresowanie w stolicy. W związku z twierdzeniem oskarżonych, że stosowano wobec nich tortury w dochodzeniach policyjnych, niektóre dzienniki warszawskie żądają surowego ukarania winnych, o ile w tych dochodzeniach jest choć cząstka prawdy.

Rodzina popełniła z nędzy samobójstwo.

Wstrząsający dramat rodzinny rozegrał się przed kilku dniami w Wiedniu 47-letniego budowniczego i architekta Ludwika Englischa, mieszkającego z żiną i 84-letnim teściem. Wszystko troje znaleziono zatrutych śmiertelnie gazem. Popełnili oni za wspólnem porozumieniem samobójstwo, którego przyczyną były opłakane stosunki materjalne. Ostatnio żyli przeważnie z zastawiania rozmaitych przedmiotów.

Englisch, który był równocześnie administratorem kamienicy, pozostawił w największym porządku zapiski, odnoszące się do spłaty czynszów przez poszczególnych lokatorów. Rachunki, dotyczące komornego każdej partji lokatorów, były umieszczone w oddzielnych kopertach z napisanymi na nich numerami drzwi.

Zamach morderczy aktora.

Przed sądem w Wels (Austrja) rozpoczął się proces przeciw wiedeńskiemu aktorowi, Kurtowi Daehnowi, który 31.1 sierpnia pięcioma strzałami z rewolweru zranił ciężko swą kochankę, również aktorkę, Gretę Maren.

Daehn poznał Gretę jeszcze przed półtora rokiem w pewnym lokalu nocnym, gdzie występowała jako girls. Zakochał się w niej, a widząc, że otoczenie w jakiem się ona znajduje, wpływa na nią demoralizująco, zabrał ją stamtąd i podjął się **wykształcenia** jej na aktorkę, poczem znalazła engagement w teatrze. Stosunki między nimi popsuły się od czasu, gdy Greta zaangażowana została do teatru w zdrojowisku Ischl. Daehn dowiedział się, że utrzymuje zażyły stosunek z jednym z głównych redaktorów „Neues Wiener Journal", Nagelstockiem.

Pewnego dnia przybył niespodziewanie do Ischlu i tu po rozmowie z Gretą pod wpływem zazdrości z przepaścią odda do niej 5 strzałów, które na szczęście nie okazały się śmiertelne. Greta Maren wyzdrowiała już obecnie i staje jako świadek przed sądem.

W trakcie rozprawy Daehn zeznał, że od czasu, gdy dowiedział się o zdradzie ukochanej, **upijał się codziennie wieczorem** w Wiedniu do nieprzytomności. Również w dniu krytycznym przed wyjazdem do Ischlu wypił półtora litra koniaku.

Zastępca strony poszkodowanej dr. Kläger skierował do oskarżonego parę pytań, które doprowadziły do ostrej scysji.

— Czy to prawda, że w czasie, kiedy pan obcował z panną Maren, utrzymywał pan również stosunek z inną damą?

Osk.: Właśnie wtedy zerwałem z nią, aby pozosta przy Grecie Maren. Więcej i umarłej nie chcę tu mówić.

(Dotyczy to aktorki rosyjskiej, Tatjany Lubińskiej, która 16 ub. mies. popełniła samobójstwo — według krążących pogłosek z nieszczęśliwej miłości do Dahna).

Dr. Kläger: Ta umarła jest właśnie drugą pańską ofiarą!

Osk.: (zrywając się): Panie przewodniczący, proszę mnie wziąć w obronę! (di dra Klägera): Pan osądza sam siebie!

Dr. Kl.: (wskazując na trybunał): A pana tam osądzą! Czy to prawda, że aktorka Lubińska opuściła Volks-teater w Wiedniu i przeniosła się do Linzu, gdzie pan przebywał w areszcie śledczym, aby być w pobliżu pana?

Osk.: Z taką nikczemnością nie spotkałem się jeszcze nigdy! Wstydź się pan!

W dalszym ciągu zeznają świadkowie, między nimi Greta Maren. O wyniku procesu, który wywołał wielką sensację w Austrji, doniesiemy.

—o—

Liczba zaprotestowanych weksli znowu się zwiększyła.

W październiku zaprotestowano ogółem 448.984 weksli na sumę 114.853.000 zł. W porównaniu z wrześniem r. b. *liczba weksli zwiększyła się o 7.7 proc., a suma złotych o 12.1 proc.* Sumy zaprotestowanych weksli najsilniej wzrosły w woj. wschodnich i zachodnich — po 18.3 proc. oraz centralnych — 10.2 proc. Najsłabszy wzrost wykazują województwa południowe — 8.9 proc.

W większych centrach przemysłowo-handlowych sumy zaprotestowanych weksli wzrosły: w Białymstoku — 41.2 proc., we Lwowie — 29.1 proc., Wilnie — 12.8 proc., Poznaniu — 11.6 proc., i w Warszawie — 10.4 proc. Zmniejszyły się zaś: w Katowicach — 9.4 proc., Krakowie — 4.4 proc. i Łodzi 3.3 proc.

—o—

Mord we śnie.

Tragedja lunatyka.

Niezwykła tragedja rozegrała się w ostatnich dniach w Nowym Jorku. Pewien młody człowiek we śnie somnabulicznym dokonał mordu a ponadto popełnił dwa zamachy mordercze, na szczęście udaremnione.

Oto 28-letni *Michał Filoza*, którego rodzice z Hiszpanji przenieśli się do Ameryki, gdzie dorobili się znacznego majątku, od dłuższego czasu popada w stan somnabuliczny. Nagle zrywa się w nocy z łóżka i nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wykonuje najkarkołomniejsze kawały akrobatyczne; wyłazi na płaski dach dwudziestopiątrowego domu. Dostaje się tam przez komin pieca, a stamtąd wraca jakiemś okienkiem w dachu. Rodzice dotychczas nic o tem nie wiedzieli, bo Filoza sypiał w odległym od nich pokoju.

Razu jednego spostrzegli tego akrobatę robotnicy, którzy w nocy pracowali na ulicy. Sądząc, że to włamywacz, wezwali policję, ale stójkowi zorjentowali się, że ma się do czynienia z lunatykiem, ściągnięto go więc przy odpowiedniej ostrożności. Dopiero wtedy rodzice dowiedzieli się o stanie syna. Odtąd zostawał pod nadzorem, ale wkrótce zaczęto go uważać za wyleczonego.

Ale niedługo potem wydarzył się drugi epizod. Jednej nocy Michał Filoza znalazł się *w pyjamie wśród nocnych spacerowiczów i automobili*. Wzięto go za obłąkańca i odstawiono do policji, a stąd do domu obłąkanych. Tu stwierdzono, że jest umysłowo zdrów. Znowu po tym przykrym wypadku roztoczono nad nim nadzór, aż po dwóch miesiącach znów „stwierdzono", że zupełnie jest zdrów i kontroli dalszej nie potrzebuje.

Ubiegłego tygodnia nastąpiła recydywa. Zerwał się nocą z łóżka, pochwycił w stanie somnabulicznej bezprzytomności brzytwę, leżącą na stoliku i w niewyjaśniony sposób dostał się do sypialni swego przybranego brata Salvatora de Hall. Ten ostatni obudził się pod wpływem jego kroków, rozpoczęła się między nimi straszna walka, w czasie której lunatyk *zadał szesnastoletniemu chłopcu kilka śmiertelnych ran brzytwą*. Na krzyk jego z sypialni swej przybiegła matka i siostra. Filoza, nieprzytomny, piero ojcu nieszczęśnika udało się wydrzeć mu z rąk brzytwę i ubezwładnić go.

Na policji biedak zeznawał, że nie wie, jak doszło do tych strasznych rzeczy, spał przecież w swojem łóżku i chyba we śnie dokonał tych zbrodni.

Młodziutki Salvator de Hall zmarł na skutek ran zadanych mu przez brata.

Sprawa dr. Tomaszewskiego.

Piąty dzień rozprawy.

Zeznania świadka Hassmana, szofera dra Tomarszewskiego, ograniczają się do twierdzenia, opartego na osobistych wynurzeniach Zamorskiego, że tenże popełnił zamach samobójczy.

Hassman miał pewnego razu zapytać Zamorskiego dlaczego ten tak kiepsko do siebie strzelał. Zamorski wtedy odpowiedział: „Na drugi raz zrobię to lepiej". Skonfrontowany świadek Hassman z Zamorskim przeczy kategorycznie, jakoby wdawał się kiedykolwiem w rozmowy z szoferem.

Zeznania p. Gajerowej, matki Szambrowskiej, do rozprawy nic ciekawego nie wnoszą.

W dalszym ciągu zeznaje jako świadek córka pp. Szambrowskich Irena, uczenica 7 klasy zakładu Olgi Filipi. Z zeznań jej wynika, że Zamorskiego poznała w r. 1928, a dr. T. w r. 1924. Od dr. T. otrzymywała prezenty w rożnych okazjach. Przeczy jakoby Zamorski mówił jej kiedykolwiek o samobójstwie. W dwa dni po wypadku odwiedziwszy Zamorskiego w szpitalu, dowiedziała się, że postrzelono go, kto — Zamorski nie chciał jej wyjawić. Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy obrońca oskarżonego dr. Gürtler **postawił wniosek o zwrócenie się do szkoły** oficerskiej marynarki, by przysłano ewidencje Zamorskiego, z której możnaby wyciągnąć wnioski dotyczące jego osoby.

Wnioskowi temu sprzeciwił się prok. Laniewski.

Po dyskusji, która wywiązała się między obroną, a prokuratorem, stanęło na tem, że postanowiono się zwrócić do szkoły marynarki o ewidencję Zamorskiego.

Następnie zeznawał jako świadek dr. Aschkenazy, odnośnie do sprzeniewierzonych weksli Holzweierów przez dr. T.

Za wyzwanie na pojedynek oficer skazany na 4 tygodnie aresztu.

ŁÓDŹ. Przed sądem wojskowym w Łodzi stanął por. Chabimak z 28 pułku strzelców kaniowskich, oskarżony o wyzwanie na pojedynek swego kolegi pułkowego, por. Horodyskiego.

Sąd skazał oskarżonego na 4 tygodnie aresztu, uwzględniając jego dobrą opinję oraz odznaczenie krzyżem walecznych.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 5-go grudnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek 7.30 „Kordjan“.
Sobota 3.30 „Halka“ (dla młodz. szkoln.).
Sobota 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Niedziela 3.30 „Domek trzech dziewcząt.“
Niedziela 7.30 „Kordjan“.
Poniedziałek 3.30 „Manewry jesienne“.
Poniedziałek 7.30 „Aida“.

—o—

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 7.30 „Dzwony z Corneville“.
Sobota 7.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela 3.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela 7.30 „Dzwony z Corneville“.
Poniedziałek 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek 7.30 „Dorota Angermann“

—o—

TEATR MAŁY.

Piątek 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Sobota 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela 3.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek 7.30 „Wieczne pióro“.

—o—

TEATR NOWOŚCI.

Sobota o 4 popoł. Bajka dla dzieci z św. Mikołajem.

Sobota o 7.30 „Opiekuj się Amelją“.

—o—

W RECENZJI Z „KORDJANA“ zaszło kilka pomyłek dziennikarskich. I tak w szpalcie 1. przedostatnie zdanie od dołu ma brzmieć: *Naraz* przez istnienie... przez duszę *narodową*: w szpalcie 3. w zdaniu ostatniem od dołu: ...tok wydarzeń stosownie połączonych celem wydobycia maximum plastyki dramatycznej dla uprzystępnienia utworu..

APARAT FOTOGRAFICZNY ŁUPEM SPRYCIARZA. Jan Ziomek, blacharz, zam. przy ul. Janowskiej 43, doniósł policji, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu przyszedł jakiś osobnik, który przedstawiwszy się jako kolega pracujący razem z nim wyłudził od brata donoszącego aparat fotograficzny wraz z kliszami, wartości 450 zł.

BAL SKÓRY, wartości 500 zł. skradł jakiś zuchwały rzezimieszek z auta na szkodę Benedykta Nowakowskiego, zam. w Brzeżanach.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Juljan Zdoski, zam. przy ul. Sakramentek 14, doniósł policji, że wczoraj wieczór włamał się jakiś osobnik do jego mieszkania, skąd skradł srebrny zegarek „Omega“, kawałek złota dentystycznego, pierścionek złoty damski, akcję Banku Polskiego, 2 sztuczki płótna białego, szal jedwabny, oraz aparat fotograficzny. Szkoda wynosi 560 zł. Sala Schneider doniosła o kradzieży firanek, czeków, oraz weksli, na łączną kwotę 4.500 zł., na szkodę firmy Laufera przy ul. Kaźmierzowskiej 15.

Miesiącwięzienia z zawieszeniem za spoliczkowanie.

Znaną była w ub. roku sprawa, gdy na Zgromadzeniu Naucz. Szkół Wyższ. w dn. 5 czerwca b. r. prof. dr. M. Gedroyć spoliczkował p. Sośnickiego. Na drugi dzień po tym wypadku do mieszkania prof. Gedroyćia przyszło 2-ch młodych ludzi, jak później okazało się syn p. Sośnickiego Kazimierz i brat jego cioteczny Marjan Kryształowicz. Młodzi ci ludzie usiłowali pobić wtedy prof. Gedroyćia, a nawet Kazimierz Sośnicki dwukrotnie go spoliczkował. Wtedy to prof. Gedroyć dla postrachu strzelił, raniąc Sośnickiego Kazimierza w nogę.

Wczoraj na rozprawie sąd skazał prof. Gedroyća na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata, za przekroczenie obrony koniecznej.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Stanisław Wójcik za usiłowane włamanie do mieszkania Michaliny Dąbrowskiej przy ul. Małeckiego 4. Anatazja Matycz, oraz Anna Grőbel za kradzież pugilaresu na szkodę Zygmunta Uniatyckiego z Zimnej Wody, Michał Skryngier i Helena Zborowska jako poszukiwani za kradzieże, Selomon Basser za jazdę koleją bez biletu, oraz Ryfka Katz za włóczęgostwo.

BIELIZNA DO AGNOSKOWANIA W POLICJI. Wczoraj na placu Solskich przytrzymano Ilka Wołowieckiego w chwili, gdy sprzedawał 8 koszul, parę kaleson, 2 marynarki, kamizelkę, krawat, rękawiczki, oraz okulary. Rzeczy te zdeponowano w policji jako najprawdopodobniej pochodzące z kradzieży.

ROZTARGNIENI. Książeczki Kas Chorych, oraz inne dokumenty zgubili Kazimiera Szponerówna i Józef Zoref, legitymację kolejową zgubiła Ksawera Gorgon, zaś inne dokumenty osobiste zgubili Józef Kopynicki, Józef Bohdan, Kazimierz Srodulski i Włodzimierz Zańko.

BIURO TANIEJ SŁUŻBY Komitetu „Ratujmy Dziecko“ poleca *matki z niemowlętami na służące za utrzymanie.* Pensje miesięczną wypłaca Komitet. Zgłoszenia codziennie między 9—10.30 ul. Skrzyńskiego 18 I. p.

ŚMIERĆ OD KULI ZAMIAST PIENIĘDZY. Zygmunt Reif (Grodecka 67) ma dłużnika o bojowem usposobieniu, Ludwika Solika, zam. przy ul. Bojowej. Wczoraj przedpołudniem gdy Reif zjawił się w mieszkaniu Solika wraz z egzekutorem sądowym by odebrać swój dług lub zafantować rzeczy, Solik uderzył go ręką w pierś i zagroził mu rewolwerem. O swych kłopotach Reif rozpowiedział w policji.

CZYJ TYTOŃ, PAPIEROSY I TABAKA? Przed kilku dniami skradziono w Rynku pakunek, zawierający 40 paczek tytoniu średniego, 800 sztuk papierosów, 6 paczek tabaki. Poszkodowany zdaje się mieszkaniec z prowincji, może tytoń ten odebrać w Wydziale śledczym P. P.

ZDEPONOWANO: w III komisarjacie PP. worek z tartą bułką o wadze 25 kg., który porzucił jakiś osobnik na pl. św. Teodora, oraz 9 książek porzuconych pod parkanem realności przy pl. Benedyktyńskim, które zdeponował Wład. Bielawski. W IV komis. zdeponowano legitymację na nazwisko M. Faliszewskiej, zaś w II komis. zdeponowano 9 kluczy, znalezione w ul. Grodeckiej.

DEMONSTRACJA W SZKOLE. Wczoraj w nocy po wywarzeniu drzwi i okien dostali się jacyś osobnicy do szkoły w Szczercu, koło Lwowa, gdzie zniszczyli portrety Prezydenta Państwa i godła państwowe. Na tablicy napisali demonstranci: „Lachy za San, tu Ukraina, wypuścić Sacha.“ Należy dodać, że Iwan Sach został aresztowany za usiłowane podpalenie ze względów politycznych dom Michała Chomina w Ostrowiu, koło Lwowa.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. W Nisku posterunkowy Franciszek Maszczak, pokazując rewolwer oglądaczowi bydła Wojciechowi Mierzwie, spowodował strzał, przyczem postrzelił go w udo. W stanie groźnym odwieziono zranionego do szpitala w Jarosławiu.

ŚWIATOWY RYNEK OBNIŻYŁ CENY NA SUROWCE. Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tymstanie rzeczy poczyniła też firma A. Wittels, Składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, bardzo korzystne zakupy wprost we fabrykach Bielskich wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, a tem samem obniżyła znacznie ceny.

Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7, prowadzi, jak dotychczas, wspólnie z ukwalifikowaną fachową siłą krawiecką, salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane i raglany do miary, biorąc pełną gwarancję za punktualne i solidne wykonanie.

Dla reklamy dostarczamy obecnie ubrania męskie w ceni zł. 150.— i raglany z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.—.

—o—

O przełamanie stagnacji na rynku handlowym.

Celem ożywienia ruchu handlowego w mieście, projektowany jest, jak dowiadujemy się z autentycznego źródła, z inicjatywy Targów Wschodnich, urządzenie w okresie zakupów gwiazdkowych, zbiorowej, przedświątecznej sprzedaży towarów. Zadaniem tej imprezy będzie wzmóc zainteresowanie, frekwencję i popyt u kupującej publiczności wspólnym i solidarnym wysiłkiem miejscowego kupiectwa, które pod wpływem obecnej sytuacji gospodarczej odczuwa dotkliwie powszechny zastój w interesach i obrotach. Okazyjna sprzedaż, zorganizowana w ramach tego zbiorowego przedsięwzięcia, odbywać się będzie w dwojakiej formie: bądź to we własnych indywidualnych lokalach sklepowych firm, które przystępując do udziału w niej, godzą się zasadniczo na udzielanie kupującym znacznego opustu od cen, bądź to zbiorowo przez zbywanie wszystkich artykułów we wspólnym na ten cel, w centralnym punkcie miasta odpowiednio obranym, lokalu wystawowym. Znaczna ilość zgłoszeń, które dotychczas już napłynęły do biura Targów Wschodnich ze strony najpoważniejszych firm, świadczy dobitnie o praktyczności i celowości tak aktualnego w obecnej konjunkturze przedsięwzięcia, które w sferach kupieckich spotkało się z żywym aplauzem.

OGŁOSZENIA

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI. Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18